O kalafiorku, który polubił siebie

Pewnego razu szedł sobie drogą mały kalafiorek Karolek i płakała. Łzy leciały na drogę, na której porobiły się już kałuże, bo kalafiorek przechodził tą drogą codziennie i codziennie płakał.

Tego dnia było podobnie. Karolek szedł noga za nogą i płakał, płakał, płakał. Nagle usłyszał głos:

- Dlaczego płaczesz?

Karolek obrócił się, ale nikogo nie zauważył. Bardzo zdziwiony pomyślał, że się przesłyszał, i ruszył dalej. Po kilku krokach znów usłyszał głos:

- Dlaczego płaczesz, kalafiorku?

Karolek obrócił się ponownie, ale i tym razem również nikogo nie zauważył. Zdziwiony i wystraszony, drżącym głosem zapytał:

- Kto to? Kto to powiedział?

- To ja - usłyszał w odpowiedzi.

- Jakie ja, przecież nikogo nie widzę - powiedział Karolek obracając się dookoła.

- To ja, drzewo, które stoi przed tobą.

Karolek podniósł wysoko głowę i zauważył, że tuż przed nim stało ogromne i piękne drzewo.

- Widzę cię codziennie, jak przechodzisz tą drogą i codziennie płaczesz. Powiedz mi, dlaczego? - zapytało drzewo.

- Płaczę - odparł kalafiorek - bo jestem taki malutki, taki biały, taki nijaki. Smutno mi bardzo, że jestem taki. Na pewno nikomu się nie podobam i nikt mnie nie lubi. Chciałbym bardzo być kimś innym. Na przykład, takim drzewem jak ty. Jesteś takie piękne i duże Masz rozłożystą, cudowną koronę, gałęzie pokryte zielonymi listkami i mnóstwo ptasich przyjaciół, którzy ci stale towarzyszą.

Słuchając tego drzewo się roześmiało:

- Dlaczego wychwalasz mnie, a nie spojrzysz na siebie. Przecież ty też masz piękną, wspaniałą, doskonałą koronę. Niejedne drzewo pozazdrościłoby ci tak równo rozłożonych konarów. Spójrz uważnie na siebie. Czy nie jesteś małym, białym, ślicznym kalafiorkiem?

Karolek słuchał uważnie słów drzewa, a następnie spojrzał na siebie, poruszał swoimi konarami i z uśmiechem na ustach wykrzyknął:

- To prawda! Mam śliczną koronę, jestem podobny do drzewa. Jestem wspaniałym kalafiorkiem.

Drzewo udzieliło Karolkowi jeszcze jednej, dobrej rady.

- Niezależnie od tego, czy masz dobry czy zły dzień, musisz pamiętać o tym, że jesteś wspaniałym kalafiorkiem. Musisz polubić siebie niezależnie od tego, czy coś ci się udało, czy też nie.

Karolek z otwartymi ustami wysłuchał rady. Następnie podziękował drzewu i poszedł dalej już nie płacząc, ale wesoło podśpiewując:

- Lubię siebie, lubię siebie, lubię siebie.

Następnego dnia drzewo usłyszało dobiegający z oddali śpiew.

- Lubię siebie, lubię siebie, lubię siebie

Tak wesoło śpiewał oczywiście nasz kalafiorek. Gdy podszedł bliżej drzewo spytało, jak minął mu dzień.

- Doskonale - odparł kalafiorek - gdy się nie smucę i nie noszę ciągle spuszczonej głowy, to dużo łatwiej jest o przyjaciół. Jeszcze raz dziękuję za świetną radę.

Karolek poszedł dalej ciągle podśpiewując:

- Lubię siebie, lubię siebie, lubię siebie… .

Marta Radkiewicz

wydrukowano dnia: 01.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026